

dr hab. Wioleta Danilewicz, prof. UwB
Uniwersytet w Białymstoku
Wydział Pedagogiki i Psychologii

Ocena

rozprawy doktorskiej mgr Barbary Sordyl-Lipnickiej, pt. Funkcjonowanie systemu rodzinnego w sytuacji emigracji zarobkowej rodziców, napisanej pod kierunkiem dr hab. Ireny Pufal-Struzik, prof. UJK, stron wraz z aneksem 431, Kielce 2015.

Rozprawa napisana przez Panią mgr Barbarę Sordyl-Lipnickiej ma charakter monografii naukowej. Podjęta problematyka funkcjonowania systemu rodzinnego w sytuacji emigracji zarobkowej rodziców rozpatrywana jest z perspektywy teoretycznej, metodologicznej i empirycznej.

Zanim przedstawię wyniki analizy poszczególnych części pracy, pragnę podkreślić kilka niewątpliwych walorów dysertacji.

Migracje zagraniczne z Polski mają wielowiekową tradycję. Te, po akcesji Polski do Unii Europejskiej tylko nasiliły mobilność Polaków, zwiększyły jej rozmiar, zmieniły cechy, zbudowały nowe strategie. Jednak ich charakter w podstawowym sensie nie uległ zmianie wciąż opierają się na rozłące. Rozpoznanie indywidualnych i rodzinnych konsekwencji przemieszczeń jest szczególnie ważne dla migrantów i ich najbliższych. Dlatego zauważam przynajmniej trzy płaszczyzny znaczenia podejmowanej tematyki pracy. Przede wszystkim wynikają z dostrzeżenia przez Autorkę rozprawy zróżnicowanych skutków zjawiska migracji zagranicznych z Polski. Wprawdzie ostatnie dziesięciolecie przyniosło wzrost zainteresowania tą problematyką, to jednak zdecydowanie należy stwierdzić, że jest to zagadnienie wciąż dość słabo rozpoznane w Polsce zwłaszcza w sposób otwarty, nienormatywny, zgodny z prawdziwą codziennością rodzin. Treść prezentowanej pracy ściśle mieści się więc w kanonie najbardziej aktualnych problemów społecznych w Polsce.

Podjęte więc w rozprawie doktorskiej przedsięwzięcie badawcze zasługuje na podkreślenie (do wątku doboru badanej próby powrócę w dalszej części recenzji).

Zaletą pracy jest prowadzenie badań w warunkach trudnych społecznie. Specyfika życia rodziny rozłączonej utrudnia prowadzenie badań dotyczących życia rodzinnego. Dotarcie do rodzinnej rzeczywistości jest dużym wyzwaniem, które Pani Barbara Sordyl-Lipnicka podjęła.

Rozprawa obejmuje 363 standardowo zredagowanych stron oraz aneks wraz z narzędziami badawczymi i załącznikami. Praca o charakterze trójdzielny, czyli z częścią teoretyczną, metodologiczną oraz empiryczną ma prawidłową strukturę i logiczny układ. Składa się z sześciu rozdziałów oraz podsumowania i wniosków, bibliografii, ośmiu załączników oraz bibliografii. Autorka w poprawny sposób zrealizowała w nich poszczególne etapy procesu badawczego.

Spostrzeżenia dotyczące części teoretycznej pracy

Pani Barbara Sordyl-Lipnicka dokonała przeglądu podstaw teoretycznych dla dalszych analiz, w tym najważniejszych definicji i pojęć. W pięciu pierwszych rozdziałach pracy zaprezentowane zostały treści powiązane z przedmiotem badań. (roz. I). Autorka prezentuje poprawnie dobrane koncepcje dotyczące emigracji, pojęcia dotyczące rodzin migracyjnych (w pracy niefortunnie określane są jako emigrujące), ujęcie rodziny w świetle teorii systemów, związek migracji ekonomicznej rodziców z funkcjonowaniem systemu rodzinnego oraz funkcjonowaniem dziecka w tym typie rodziny. Autorka szczególną uwagę zwraca na funkcjonowanie dziecka w aspekcie edukacyjno-wychowawczym oraz emocjonalno-społecznym.

Na podkreślenie zasługuje trafność wyboru podstaw teoretycznych poszczególnych wątków pracy. Doktorantka wykazała się zadowolającym, choć zróżnicowanym poziomem znajomości wymienionych treści. Poszczególne zagadnienia i terminy są odpowiednio dobrane i opisane.

Teoretyczna prezentacja obszarów dotyczących podjętej problematyki oparta jest na raczej (owo „raczej” wyjaśnię w dalszej części recenzji) trafnie dobranych źródłach oraz właściwym wyborze literatury przedmiotu. Bibliografia jest bogata; autorka prezentuje treści w miarę aktualne i nieco starsze; korzysta również ze źródeł obcojęzycznych (choć z prezentowanych treści nie zawsze wynika, że autorka dotarła do nich osobiście). Jednak nie wymienione zostało żadne renomowane czasopismo naukowe dotyczące zagadnień migracyjnych (np. *International Migration Review*, *Biuletyn Migracyjny UW* – a jeśli tak, o sporadycznie).

W bibliografii znajdują się dwie pozycje Rhacel Salazar Parnas ale znalazłam b. mało odniesień do tych pozycji. I odwrotnie autorka b. często cytuje pracę recenzenta z 2006 roku (za co dziękuję) ale właściwie nie dostrzegam śladu (oprócz jednego zdania) monografii z 2010 roku pracy zdecydowanie bardziej dojrzałej, opartej na bogatych

źródłach, nowszej. Ponadto jeśli piszemy o rodzinach rozłączonych z powodu ekonomicznych wyjazdów matek zabrakło tekstów oraz monografii Sylwii Urbańskiej pt. *Matka Polka na odległość*, UMK, Toruń 2015. Jeśli piszemy o doświadczeniach rodzin emigrujących, to nie możemy pominąć książki Anny White, *Polish Families and Migration Since EU Accession*. Bristol, UK: The Policy Press, 2011.

Treści zaprezentowane w tej części dotyczącej migracji zagranicznych mają zróżnicowany charakter. Owszem, jak zaznaczyłam, podstawowe informacje zostały zawarte, lecz dostrzegam braki z zakresu mobilności i rodzin migranckich. Treść jest dość ogólna, oparta na dyskusyjnych źródłach. Rozumiem, że niektóre wątki Autorka zostawiła do rozdziału pt. „Weryfikacja hipotez i dyskusja wyników”, lecz podjęta problematyka jest bardzo bogata i znakomicie naukowo udokumentowana np. w literaturze anglosaskiej. Trochę zabrakło pogłębionej prezentacji i analizy. Uważam wręcz, że Autorka położyła w pracy nacisk na poznanie, zastosowanie wielu narzędzi badawczych a o niektórych aspektach zaplecza teoretycznego trochę zapomniała.

Pani Barbara Sordyl Lipnica preferuje styl sprawozdawczy, nie dokonuje krytycznej analizy prezentowanych treści. I, przede wszystkim, powołując się na wypowiedzi niektórych badaczy nie opisuje wyników badań, jakie otrzymali. A jeśli takich badań nie prowadzili, to jakie jest uzasadnienie ich cytowania? Niektóre treści należy trochę inaczej interpretować niż czyni to Autorka. Otóż przy tak delikatnym przedmiocie badań, jakim jest funkcjonowanie rodzin migracyjnych (dzieci w tych rodzinach), należy bardzo wnikliwie dostrzegać różnorodne uwarunkowania wyników badań lub opinii na ten temat w literaturze przedmiotu. np. wyniki badań Bożena Balcerzak Paradowskiej z 1994 roku dotyczyły zupełnie innej badanej próby niż obecnie. Wówczas, tj. przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, migracje częściej były długotrwałe a rodzice częściej niż obecnie wyjeżdżali do Stanów Zjednoczonych (czyli nawet na bardzo długo). Ostatnie kilkanaście lat przyniosły wyraźne zmiany dotyczące cech migrantów, np. czasu ich nieobecności (zdecydowanie krótszego, częściej naprzemiennego, z możliwością przyjazdów do rodzinnego domu), miejsca migracji (z dominacją krajów kontynentalnych). Autorka nie dokonuje takiego rozróżnienia, miesza źródła, tj. nie uwzględnia wspomnianych i innych uwarunkowań. Bardzo wystrzegabym się także cytowania opinii osób o danych zagadnieniu tych osób, które nie prowadziły badań w danym zakresie a wydaje im się, że mogą się

wypowiadać na podstawie własnych wyobrażeń na nierozpoznany przecież przez nich temat.

Autorka dokonuje weryfikacji podstawowych teorii zastosowanych w pracy. Lecz pojawiają się w części teoretycznej koncepcje, wątki, które mają charakter wyłącznie informacyjny i to na ogólnym poziomie. Podaję wybrany przykład. Autorka wspomina, że Ulrich Beck i Elisabeth Gernsheim – Beck opisali i wprowadzili do literatury naukowej termin „rodziny światowe” (wymienia także kilka ich cech). I na tym skończyła się informacji na ten temat w całej pracy. Nie ma dalszych odniesień np. w podsumowaniu do jakże ważnego spostrzeżenia tych socjologów.

Spostrzeżenia dotyczące części metodologicznej oraz empirycznej pracy

Autorka poprawnie sformułowała i przedstawiła metodologiczne podstawy badań (roz. II), tj. przedmiot, cele, problemy, hipotezy badawcze, zmienne, metody, techniki i narzędzia badawcze, organizację oraz teren badań. Tutaj jednak zauważam, że cele badań mają skromną, choć poprawną reprezentację.

Nie odpowiada mi sposób sformułowania głównego problemu badawczego: Jak wygląda funkcjonowanie rodziny (...) ? Nie bardzo wiem, jak odpowiedzieć na to pytanie? Funkcjonowanie rodziny wygląda...?. Chyba bardziej uzasadniony byłby inny zwrot, np. Jakie jest funkcjonowanie?, W jaki sposób funkcjonują lub inne – bardziej poprawne.

Formułując hipotezy badawcze Autorka najpierw przedstawiła wybrane wnioski wynikające z analizy literatury przedmiotu a następnie sformułowała założenia dotyczące własnych wyników. Właściwie, opierając się na pracy K. Konaszewskiego, zrezygnowała z tradycyjnego formułowania hipotez jako przypuszczeń. Cóż, rozumiem wolność badawczą autorów badań, lecz czy w recenzowanej dysertacji taki zabieg jest uzasadniony. Czy rzeczywiście, jak pisze autorka zabieg ten „umożliwił weryfikację teorii” w dalszej części pracy? Czy nie lepiej byłoby sformułować hipotezy złożone, w których autorka w oparciu o konkretne wyniki badań formułuje własne przypuszczenie o charakterze przyczynowo-skutkowym?

Uwaga ta nie zmienia jednak mojej wysokiej oceny opracowania i prezentacji metodologicznych podstaw pracy. Zaletą w tej części pracy jest graficzne opracowanie modelu zmiennych czyni je bardziej czytelnymi; autorka słusznie zauważa, że ukazany model nie wyczerpuje wszystkich zależności, jakie zachodzą między omawianymi

zmiennymi. Wykorzystane zostały standaryzowane narzędzia badawcze do zbadania poziomu funkcjonowania systemu rodzinnego w sytuacji rozłąki z rodzicem-migrantem, w sytuacji emigracji całej rodziny, autorskie kwestionariusze wywiadu oraz technikę socjometryczną.

Poszczególne techniki i narzędzia badawcze są poprawnie opisane. Autorka uzasadnia także ich wybór i przydatność, co jest kolejną zaletą pracy.

Badania mają w dominującej części charakter ilościowy a przeprowadzone analizy opierają się na wielu zmiennych i ich wskaźnikach. W badaniach posłużono się dwiema głównymi metodami badawczymi, metodą sondażu diagnostycznego oraz indywidualnych przypadków (w wąskim zakresie). Zastosowano także metodę porównawczą, w oparciu o jej właściwy podział (deskrypcji, interpretacji oraz jukstapozycji) w celu porównania doświadczeń dzieci zamieszkujących w gminie Andrychów (woj. małopolskie) oraz w miastach: Haga, Breda (Holandia).

Zgromadzono bogaty materiał (choć nie „równoległy” w obu badanych grupach) w oparciu o zastosowanie następujących technik: arkusze ocen, udokumentowane wywiady środowiskowe pracowników socjalnych, karty informacji pedagoga, psychologa, prawnika oraz narzędzia badawcze: autorski „Kwestionariusz wywiadu z dzieckiem”, autorski „Kwestionariusz wywiadu z rodzicami”, „Arkusze Zachowania się Ucznia” Barbary Markowskiej (1977), „Profil Rodziny” Zbigniewa Gasia (wersja z 1994 roku), „Skala Komunikowania się Rodziców z Dorastającymi Dziećmi (Barnes, Olson 1982), „Plebiscyt Życzliwości i Niechęci”.

W badaniach zastosowano także „Skalę Samooceny SES” Morrisa Rosenberga w polskiej adaptacji Ireny Dzwonkowskiej, Kingi Lachowicz-Tabaczek, Marioli Łaguny (2008); Skalę Jawnego Niepokoju „Jaki Jesteś” Elżbiety Skrzypek i Mieczysława Choynowskiego. „Skala UCLA” autorstwa D. Russel, L. Peplau, C. Cutrona do badania satysfakcji lub dyssatisfakcji z jakości i ilości relacji z innymi świadczącymi o poczuciu osamotnienia (proponycja J. Rembowski, 1992) to kolejne narzędzia badawcze.

W pracy poprawnie zastosowano analizę statystyczną, która pozwoliła na rozpoznanie wybranych obszarów funkcjonowania badanych rodzin w percepcji ich dzieci.

Poziom funkcjonalności systemu rodzinnego w obliczu migracji zarobkowej analizowany jest na podstawie percepcji i subiektywnej oceny dzieci. W rozdziałach III, IV oraz V zaprezentowano otrzymane wyniki badań. Poprawnie dokonuje analizy funkcjonowania badanych rodzin pod względem spójności, adaptacyjności, komunikacji,

ról rodzinnych, trudności rozwojowych, dezintegracji rodzinnej i poczucia funkcjonalności (roz. III), funkcjonowania edukacyjno-wychowawczego i emocjonalno-społecznego dzieci w badanych rodzinach (roz. IV).

Każdy z wymienionych rozdziałów zakończony jest podsumowaniem, co jest słusznym i potrzebnym elementem pracy – porządkuje poszczególne treści a wyniki badań czyni bardziej czytelnymi.

W rozdziale V Autorka zapoznaje czytelnika z wybranymi aspektami życia badanych dzieci i ich rodzin w świetle analizy przeprowadzonych wywiadów (metoda indywidualnych przypadków).

Pracę kończy próba weryfikacja hipotez i dyskusja wyników oraz ogólne podsumowanie i wnioski. Jest to słuszny zabieg, zamykający dotychczasowe prezentacje oraz szczegółowe wątki i wyniki.

„Wydaje się”, że badana próba jest dość wysoka, liczy 200 dzieci zamieszkujących w Polsce i 120 – w Holandii. „Wydaje się”, gdyż w trakcie analizy wyników pojawiają się bardzo niskie wartości liczbowe, w których 1 osoba stanowi 6,3 procenta. Jednak jest to tylko spostrzeżenie a nie krytyczna uwaga, gdyż taki a nie inny był rozkład danych.

Analizując treść poszczególnych części i rozdziałów muszę podzielić się kolejnymi wątpliwościami, spostrzeżeniami, uwagami. Pod wątpliwość poddaję tytuł dysertacji. Nie budzi zastrzeżeń, dopóki nie poznajemy badanej próby. Sformułowanie użyte w tytule wskazuje, że praca dotyczy dzieci pochodzących z rodzin migracyjnych (autorka stosuje zwrot „emigracyjnych”, co *de facto* oznacza tych, które wyjechały). Tymczasem dowiadujemy się, że istnieje grupa równoległa - nieuwzględniona w tytule. Pierwsza badana grupa to dzieci i ich rodziny mieszkające w Polsce, z których rodzic migruje za granicę w celach ekonomicznych. Grupa druga to dzieci i ich rodziny, które faktycznie wyemigrowały. Dobór próby budzi zdziwienie; nie znajduję uzasadnienia dla takiego doboru grup do analizy porównawczej. Stanowi on mój podstawowy zarzut do pracy i sprzeciw. Uważam, że obie grupy zdecydowanie się różnią i należy je badać odrębnie. Sama autorka we wstępie do rozprawy zaznacza, że „sytuacja rozłąki emigracyjnej powoduje, iż poszczególni członkowie rodziny zostają pozbawieni codziennych kontaktów z najbliższymi (wyjazd jednego lub obojga rodziców) lub są zmuszeni do funkcjonowania w zupełnie nowych warunkach, kiedy to cała rodzina emigruje. Porównanie jakości funkcjonowania systemu rodzinnego w kontekście tych dwóch różnych sytuacji związanych z emigracją zarobkową ujawnia wiele cennych

informacji" (Wstęp, s. 5). Nie uważam tak. Są to inne grupy – mają inne doświadczenia i inną strukturę. Rodziny migrantów rozstają się (bywa, że na krótko) z jednym rodzicem lub nawet z obojgiem ale pozostają w dotychczasowym miejscu zamieszkania; przebywają w znanej sobie przestrzeni i bliskim im otoczeniu społecznym. Druga grupa przeżywa „szok emigracyjny” - zmienia miejsce, otoczenie społeczne, żyje w nowej kulturze, porozumiewa się nowym językiem. Jej struktura jest pełna, bo wyjechali wszyscy członkowie danej rodziny. Wspomniany szok kulturowy, adaptacja, akulturacja to obszary, które stanowią podłoże doświadczeń rodzin w nowym miejscu. Uważam, że grupy są rozłączne i nie znajdują uzasadnienia do porównywania ich funkcjonowania ze względu na zupełnie inne doświadczenia, uwarunkowania. Przykład: tabela 1 Stres akulturacyjny u dzieci, s. 50 (zawartość tej tabeli dotyczy zupełnie innego zakresu zagadnień niż dominujący w całej pracy).

Sądzę, że odrębne badanie doświadczeń, sytuacji życiowej, funkcjonowania rodzin i dzieci byłoby zdecydowanie bardziej uzasadnione. Co jest celem utylitarnym przeprowadzonych badań w sytuacji tak zróżnicowanej badanej próby? Jak skonstruować propozycje działań pomocowych, terapeutycznych i edukacyjnych dla obu grup?

Bardzo żałuję, że Autorka nie skupiła się na badaniu wyłącznie grupy rodzin emigrujących.

W pracy zabrakło informacji o emigracji całych rodzin, o konsekwencjach dla ich funkcjonowania. Także dane dotyczące migracji Polaków do Holandii (czyli o równoległym terenie badań) mają marginalny charakter. Owszem, Autorka zwraca na to uwagę, lecz 1,5 strony charakterystyki to jednak mało informacji (nawet przy ubogiej literaturze na ten temat). Autorka przeznaczając za to sporo miejsca na charakterystykę systemu edukacyjnego w tym kraju, po czym okazuje się że nie przeprowadziła badań na ten temat. Ponadto, do czego służy zbadanie „wcześniejszych kontaktów dziecka z kolegami/koleżankami” (s. 259) zamieszkującymi stale w Polsce. Co ta wiedza wnosi do pracy? Ale przede wszystkim - jakie jest uzasadnienie badania tej zmiennej w „grupie holenderskiej”?

Nie rozumiem powodu zastosowania „Plebiscytu Życzliwości i Niechęci” w realizowanych badaniach. Moje niezrozumienie wynika m.in. z obawy przed specyficznym traktowaniem dzieci z rodzin rozłączonych. Uważam, że za wszelką cenę należy unikać ich naznaczania (nawet jeśli badaczowi wydaje się, że zachowuje ich

anonimowość). Jeśli z kolei „Plebiscyt” potrzebny był do badania dzieci polskich mieszkających w Holandii, to znów pojawia się pytanie o zasadność wprowadzenia dwóch grup porównawczych – z koniecznością zastosowania innych narzędzi badawczych ze względu na inną sytuację życiową tych dzieci i ich rodzin. Okazuje się jednak, że narzędzia tego nie zastosowano w Holandii, choć – jak wspomniałam – w moim przekonaniu tylko tam miałyby uzasadnienie. Jest tu niekonsekwencja, którą trudną wyjaśnić wyłącznie trudnościami w dotarciu do badanej próby. Może więc należało zrezygnować z takiej techniki także w Polsce.

Nie sądzę też, że potrzebne jest zbadanie poziomu akceptacji dzieci w grupie rówieśniczej, w której przebywają od lat (a których rodzic rozpoczął migrację np. do pół roku wcześniej i dodatkowo często przyjeżdża)?

Spostrzeżenia dotyczące części empirycznej

Przede wszystkim pragnę docenić bogaty materiał empiryczny zgromadzony przez Autorkę oraz jej dążenie do wnikliwej analizy, w tym statystycznej. Autorka umiejętnie stosuje, prezentuje wyniki badań zgromadzonych na podstawie bogatych narzędzi badawczych. Trafnie je także interpretuje.

W rozdziale tym także pojawia się kilka wątpliwości. Budzi je np. zasadność wykorzystanych kategorii do rozpoznania czasu nieobecności rodziców: do 6 miesięcy, do 1 roku, ponad 1 rok do 3 lat, stała. Czy rzeczywiście istnieje znacząca różnica w czasie nieobecności rodziców w kategoriach: do pół roku a jeden rok, zwłaszcza w sytuacji specyfiki migracji ekonomicznych w ostatnich latach.

Nie rozumiem zwłaszcza wskaźnika „stała”. W przypadku migrantów ekonomicznych uważam ten wskaźnik za zbyt „mocny”; nieadekwatny do rzeczywistości. Stały wyjazd oznacza (zawsze, we wszystkich migratologicznych badaniach) wyjazd bez deklaracji powrotu lub przynajmniej z zamiarem pozostania na rzeczywiście długi czas. Gdzie zaklasyfikować np. tych rodziców, którzy migrują np. wahadłowo od 5 lat? Nie przemawia do mnie argument, że Autorka wykorzystwała klasyfikację istniejącą w literaturze (B. Walczak). Czy nie lepiej byłoby samodzielnie – po przeprowadzonych badaniach – ustalić „własne” kategorie – logiczne i zgodne z rzeczywistością.

Muszę także odnieść się do badania „Patogennych ról rodzinnych”; Autorka zastosowała do ich zbadania wymienione już narzędzie. Czy, jednak, w analizie nie powinna złagodzić terminologii. Dla porównania: jak nazwać np. przemoc wobec

dziecka w innych rodzinach, jeśli dotychczasowa komunikacji w systemie rodzic dziecko w opinii dziecka zostało zaburzone a przez Autorkę nazwane jako *patogenne*? Rozumiem ściśle trzymanie się terminologii wynikającej z zastosowanego narzędzia ale czy badane rodziny rzeczywiście zasługują na tak dalece naznaczające określenia bez żadnego komentarza.

Uważam, że brak kategorii, np. wiekowych (s.172) nie powinno mieć miejsca. Autorka wymienia liczbę dzieci: 10, 11,12, 13, 14 - letnich. Czy nie bardziej wskazany byłby podział np. na wiek młodszy szkolny, szkolny itd.? Wówczas N do dalszej analizy byłoby wyższe. Ta sama uwaga dotyczy danych zawartych w tabeli 71 („Częstotliwość pobytu rodzica w kraju...”, s. 182.). Dlaczego autorka nie połączyła danych w odpowiednie kategorie? Jaka jest znacząca różnica wskaźników częstotliwości pobytu rodziców za granicą:

- 7 razy w roku na 2 tyg.

- 6 razy w roku na 2 tygodnie.

Podobna uwaga dotyczy danych zawartych w tabeli 73 (s. 184): Liczba przyjazdów do dziecka w kraju w ciągu roku (...). Autorka wymienia: 1,2,3,4,5,6,7,8,9,10,11,12 razy. Czy nie można było wprowadzić kategorii, np. bardzo często (ponad 10 razy w roku); średnio często (od do.....) rzadko (poniżej.....).

Podobnie – tabela 84. Z kolei autorka wymienia 9 (tabela 83) oraz 14 (tabela 84) czynności podejmowanych w czasie wolnym. Czy nie należało zastosować istniejących w literaturze naukowej klasyfikacji w celu zwiększenia przejrzystości wyników.

Rozumiem, że istnieje różnica w czasie pobytu rodzica w Polsce między 1 tygodniem a 1 miesiącem. Ale czy rzeczywiście należy rozdrabniać dane rozróżniając czas pobytu między 5 dniami a 1 tygodniem lub 3 i 4 tygodniami? Udałoby się wówczas uniknąć bardzo często występujących pojedynczych liczebności (np. ryc. 23).

W pracy powtórzone są niektóre wątki. Na przykład Autorka analizując emocjonalno-społeczne funkcjonowanie dzieci z rodzin migracyjnych (roz. 2, s.217) analizuje poziom poczucia braku kontaktu z innymi osobami (ryc. 34). Ale wątek ten został podjęty już w poprzednim rozdziale. Uważam, że jest to dość niefortunne rozwiązanie, gdyż doktorantka nie analizuje wyników badań w ramach poszczególnych narzędzi ale poszczególne zagadnienia.

Spostrzeżenia dotyczące analizy indywidualnych przypadków (roz. V)

Mam spory kłopot z oceną tego rozdziału. Czy rzeczywiście znajduje się w nim „analiza indywidualnych przypadków”, czy raczej podstawowe informacje dotyczące sytuacji życiowej, w jakiej znajdują się opisywane (badane) cztery rodziny. Opis ma charakter sprawozdawczy a identyfikacja problemu – ogólny charakter. Zabrakło prognozy, propozycji rozwiązań, oddziaływań.

Spostrzeżenia dotyczące zakończenia pracy, w tym rozdziału pt. Weryfikacji hipotez oraz dyskusji wyników

Przede wszystkim doceniam, że dyskusja wyników pojawiła się w pracy. Rozdział ten porządkuje niektóre wyniki badań, uzupełnia wcześniej prezentowane (na średnim poziomie) dane wynikające z kwerendy literaturowej. Jest niewątpliwym atutem pracy. Jednak sformułowane wnioski przydatne dla praktyki pedagogicznej i pracy socjalnej są uogólnione. Mam wrażenie, że Autorka potraktowała je marginalnie. A przecież po to rozpoznajemy dany wycinek rzeczywistości społecznej, aby przedstawić możliwe sposoby jej ulepszania. W mojej opinii zaprezentowane wnioski są powierzchowne, bardzo słabo osadzone w praktyce. Nie wystarczy przecież napisać „specjaliści udzielający poradnictwa rodzinnego winni kłaść nacisk na ukazanie konsekwencji wyjazdu zarobkowego rodziców (...)”, s. 320. Należy wskazać gdzie?, w jaki sposób?, jakimi drogami? mogą te konsekwencje ukazać.

Ponadto w pracy nie znajduję wniosków praktycznych adresowanych do dwóch badanych grup; oczywiście wniosków odrębnych.

W pracy występują informacje nieudokumentowane, np. Dzieci (...) „niejednokrotnie objęte opieką dziadków narażone są na zaburzony proces identyfikacji z ojcem i matką (...), s.289. Na jakiej podstawie Autorka to napisała? Czy są to wyniki badań innych badaczy? Jeśli tak, nie zostali wymienieni. W jaki sposób prowadzono badania? Jaka była liczba badanych rodzin. Jeśli są to wyniki badań własnych, to gdzie znajduje się ich prezentacja i analiza?

Autorka rozprawy wymienia otrzymane wyniki badań, typu: „Ponadto dzieci przebywające w Holandii na emigracji z rodzicami mają ułatwiony dostęp do zalegalizowane w tym kraju (...), s. 296. Czy ta informacja wynika z przeprowadzonych badań? A jeśli Autorka swój osąd (bo w tym rozdziale weryfikuje hipotezy a nie je

formułuje) opiera na wynikach badań prowadzonych przez innych badaczy, to dlaczego ich nie cytuje.

Praca napisana jest w nurcie diagnozy negatywnej. Dobór narzędzi badawczych, kierunek rozpoznań, stosowane terminy i sformułowania są ukierunkowane na ujemne strony życia badanych rodzin. Owszem, takie prace są potrzebne w celu dokonania właściwej diagnozy, a w jej ramach wskazania najlepszych sposobów rozwiązań, wsparcia, pomocy. Jednak po przeczytaniu pracy bardzo żałuję, że autorka nie dostrzega zasobów rodzinnych, na których opierają się badane rodziny. Mało także akcentuje, że rozpoznana dysfunkcja, dezorganizacja itd. w sumie dotyczy niewielkiej grupy badanych rodzin. Pozostałe wypracowują sposoby radzenia sobie z rozłąką. Szkoda, że ich nie poznajemy. Ponadto autorka w całej pracy nie ujawnia swego stanowiska wobec podejmowanych kwestii; nawet w rozdziale podsumowującym. Wprawdzie Autorka wprowadza dyskusję wyników i czyni to poprawnie, to jednak namawiam Panią mgr Barbary Sordyl-Lipnickiej na większą odwagę w prezentowaniu własnego stanowiska. Jestem przekonana, że ono istnieje. Taka, twórcza, konstruktywna krytyka wobec własnych dokonań ale też innych badaczy z pewnością jest bardzo cenna. Krytyczna autorefleksja jest niezbędna w każdej pracy naukowej. Warto, a wręcz uważam, że należy napisać czy, po przeprowadzeniu badań, Autor dostrzega konieczność zmiany, uzupełnienia zrealizowanej pracy.

Inne uwagi (w tym redakcyjne)

Należy wyraźnie podkreślić, że forma wypowiedzi w całej pracy jest poprawna. Autorka dba o wysoki poziom poprawności językowej i staranność techniki pisania. Tekst pod względem formy wypowiedzi oraz techniki pisania oceniam wysoko. Z obowiązku recenzenta zwracam uwagę na drobne uchybienia.

- Raczej nie tytułujemy tabel i innych prezentacji graficznych w postaci powtórnego pytania z kwestionariusza (ryc. 27). Tytuły powinny mieć formę oznajmującą.

- Występują nieprecyzyjne tytuły niektórych tabel, rycin, np. Stopień zadowolenia ojca/matki z wykonywanej pracy (czy w opinii badanych dzieci?) (tabela 89). Spodziewałam się informacji dotyczących rodziców pracujących w Polsce. Okazuje się jednak, że analiza danych dotyczy rodziców pracujących za granicą. Do czego służą te informacje? Jaki mają związek z badanymi obszarami życia dzieci?

- Brak aktualnych danych statystycznych i niektórych bibliograficznych. Autorka napisała: „Jak wskazują statystyki (Raport Diagnoza Społeczna 2009), obecnie pojawia się coraz większa liczba rodzin, które decydują się na emigrację zarobkową”, s. 56. Dlaczego autorka nie powołała się na dane z 2014 roku? I dlaczego korzysta ze źródeł pośrednich (Diagnoza...) a nie bezpośrednio z danych statystycznych np. GUS. Ta uwaga – dotycząca zapożyczenia – dotyczy także innych treści w całej dysertacji.
- Występują zwroty typu: ” u starszych dzieci”, s 294 – starszych, czyli w jakim wieku?
- Autorka korzysta z Encyklopedii Pedagogicznej pod redakcją Pomykała, ale nie zauważa nowszej Encyklopedii Pedagogicznej XXI wieku pod redakcją Tadeusza Pilcha z opracowanymi hasłami na podejmowany temat.

Konkluzja

Autorka przygotowała pracę poprawną pod względem formalnym i merytorycznym. Posiada kompetencje poznawcze dotyczące analizy i interpretacji tekstów naukowych. Opracowała i zastosowała narzędzie badawcze, za pomocą których zgromadziła bogaty i interesujący materiał empiryczny. Rozprawa doktorska Pani mgr Barbary Sordyl-Lipnickiej jest opracowaniem wykonanym ze znajomością merytorycznego zakresu problematyki, z dużą kulturą metodologiczną i umiejętnością przekazania wiedzy empirycznej. Podkreślone w recenzji uchybienia nie rzutują na ostateczną, pozytywną ocenę pracy.

Na podstawie art. 13 Ustawy o tytule i stopniach naukowych z 14 marca 2003 roku z późniejszymi zmianami opowiadam się za dopuszczeniem Pani mgr Barbary Sordyl-Lipnickiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Białystok, 16.03.2016.

Wioletta Jędrzej-